

Ludzie wszystkich wyznań wyszli na ulice Libanu

20 października 2019

Ludzie wszystkich libańskich wyznań wyszli na ulice w czwartek, by odtąd każdego dnia domagać się skończenia z korupcją polityczną i skutecznej walki z kryzysem gospodarczym, który od kilku miesięcy daje się we znaki uboższym warstwom społecznym. Cały kraj jest sparaliżowany: wczoraj znowu na placu Bejrutu i innych miast wyszły tłumy. Mają dość starej klasy politycznej, nie zmienionej od zakończenia wojny domowej 30 lat temu.



Wczoraj rano libańskie wojsko próbowało likwidować barykady na drogach kraju, lecz większość z nich szybko się odrodziła. Ochotnicy, głównie młodzież, sprząтали centrum stołecznego Bejrutu po wczorajszych rozruchach. Doszło do ataków na banki i niektóre sklepy – miasto wyglądało jak pole bitwy z płonącymi oponami i śmietnikami. Policja aresztowała dziesiątki osób, lecz to nie przeszkodziło manifestantom zebrać się dziś znowu pod siedzibą rządu, by żądać jego dymisji.

Zapałnikiem protestów było wprowadzenie przez rząd podatku od używania komunikatorów internetowych, w tym bardzo popularnego w Libanie WhatsApp. To „bezczelne” zarządzenie wycofano już po pierwszym dniu protestów, ale ludzie nie zeszli z dróg i ulic. Zarzucają politykom liczne afery finansowe, podczas gdy jedna czwarta ludności żyje poniżej progu ubóstwa. Cała infrastruktura upada: przerwy w dostawach prądu, wody, ochrona zdrowia tylko dla bogatych i rosnąca drożyzna przepełniły czarę goryczy.



Przyczyną tej sytuacji są, oprócz wad rządu, wymagania „reform” gospodarczych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) w zamian za obiecaną wielomiliardową pożyczkę oraz sankcje amerykańskie wymierzone w jedną z partii politycznych – szyicki Hezbollah, które dotyczą cały kraj. MFW domaga się jak zwykle ograniczenia usług publicznych kosztem najuboższych i szukania pieniędzy „gdzie się da” – stąd ów nieszczęsny podatek od komunikatorów. Sytuacja jest na tyle napięta, że grozi upadkiem rządu, z trudem wyłonionego w ubiegłym roku.

Liban ugina się pod ciężarem długu publicznego, który sięga już 86 miliardów dolarów, tj. ponad 150 proc. PKB. To trzecia najwyższa na świecie stopa zadłużenia, za Japonią i Grecją.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu